

Do Jastrzębia wybrałem się wraz z Klubem Kibica Stali Nysa. To była fantastyczna przygoda. W czasie podróży, w obie strony, panowała bardzo dobra atmosfera, a „przedmeczowa odprawa” była niesamowita. Przez całe spotkanie nasza 50-osobowa grupa prowadziła głośny doping, a jego apogeum było w połowie trzeciej partii, gdy przez kilka minut śpiewaliśmy (coraz głośniej) - Hej, hej, hej ZKS, nasza Nysa najlepsza jest! Na parkiecie Stalowcy przegrali wyraźnie. Po meczu nikt nie miał o to pretensji do zawodników, Dużo negatywnych opinii dało się jednak usłyszeć na temat prowadzenia w trakcie meczu zespołu przez trenera Krzysztofa Stelmacha.



Choć Stal do PlusLigi wróciła w tamtym sezonie, to dopiero teraz mogła zorganizować pierwszy wyjazd. Rok temu nyscy kibice pojawili się w Katowicach, ale to była około dziesięcioosobowa grupa, która nie była tam oficjalnie, bo przepisy epidemiologiczne na to nie pozwalały. Na tamtym meczu też byłem, ale jechałem poza główną grupą.

Kiedy od znajomej osoby dostałem propozycję wzięcia udziału w tym wyjeździe, to z entuzjazmem się zgodziłem. Gdy potem przeczytałem ogłoszenie, że jeszcze są dwa miejsca, to byłem zdziwiony, bo całkowity koszt (bilet plus przejazd) wynosił 10 zł!!! To bilet na domowy mecz Stali jest kilkukrotnie droższy.

Z dwoma bębnami, czterema flagami i dwoma sektorówkami pięćdziesięcioosobowa grupa, w tym kilka kobiet, przyodziana w żółto-niebieskie barwy, ruszyła do Jastrzębia. W autokarze co jakiś czas były śpiewy i okrzyki. Kiedy zbliżaliśmy się do celu, osoba, która miała prowadzić doping zrobiła przedmeczową odprawę, w czasie której, niczym trener, omówiła taktykę i umiejętnie odwołała się do emocji, czym zmotywowała wszystkich do odpowiedniego zaangażowania w czasie meczu. Z przyjemnością się tego słuchało.

Przed halą nasz autokar przejęła policja. Kiedy wysiedliśmy na parking, to wyszła do nas sympatyczna Pani z Jastrzębskiego Węgla, która zaopiekowała się nami. Na hali dostaliśmy sektor umieszczony wysoko, co powodowało, że byliśmy mniej słyszalni, niż gdybyśmy byli blisko parkietu. Miejscowi mieli dość liczny Klub Kibica. Podobnie jak to jest ostatnio w Nysie, nie mógł on liczyć na wielkie wsparcie pozostałych kibiców. Nadkompletu na hali mistrza Polski nie było. Łatwo się domyśleć, że przyjazd teoretycznie słabej Nysy i wczesna godzina meczu rozgrywanego w piątek miały na to wpływ.

Praktycznie przez całe spotkanie prowadziliśmy doping. Były momenty, że odpoczywaliśmy nucąc kilka razy jakąś przyśpiewkę, by w pewnym momencie znowu głośno ją śpiewać. Przyznam, że ciężko przez cały mecz dopingować na maksa. Po spotkaniu nasze śpiewy nie ustały. Głośno podziękowaliśmy zawodnikom za walkę. Pozdrowiliśmy też Szymona Bińka, który jest drugim libero w Jastrzębiu, a który siatkarsko (i nie tylko) wychował się w Nysie.

W drodze powrotnej jechaliśmy obstawieni przez policję. Za Wodzisławiem odzyskaliśmy wolność. Na trasie Klub Kibica odpalił race i życzył powodzenia kibicom Czarnych Radom przed meczem z Zaksą.

Spotkanie w Jastrzębiu było bez historii. Gospodarze wygrali go pewnie. W żadnym secie ich zwycięstwo ani przez moment nie było zagrożone. Zresztą przed meczem nikt w Nysie nie liczył na cud. Każdy jednak miał nadzieję, że po ostatnim gwizdku do nikogo nie będzie można mieć pretensji. I do zawodników nikt nie miał, choć trzeba przyznać, że obaj nowi przyjmujący, czyli Kamil Kwasowski i Niko Penchev, podobnie jak z Zaksą, nie zagraли na poziomie od nich wymaganym. Mam tu na myśli głównie grę w ataku. Tego dnia poniżej oczekiwań zagrał też Wassim Ben Tara. Dziwne jest to, że tego jakby nie dostrzegał trener.

Poniżej kilka niezrozumiałych decyzji Krzysztofa Stelmacha.

W tamtym sezonie kibice zarzucali mu, że za późno bierze czasy. To tym razem zaszokował tym, że poprosił o przerwę, gdy jego zespół szedł punkt za punkt z mistrzem Polski i to na jego parkiecie. Wziął ten czas, gdy Stal przegrywała jednym punktem. No i efekt był taki, że po tej przerwie Jastrzębie nam odjechało.

Stal gładko przegrała dwa pierwsze sety do 18 i 20. Tymczasem trener zrobił w tym czasie tylko jedną zmianę i to pod koniec drugiej partii. Za przyjmującego na podniesienie bloku wszedł środkowy, czyli za Pencheva pojawił się Schamlewski.

Na zmiany trener zdecydował się w trzecim secie dopiero jak już praktycznie był on przegrany. Nagle okazało się, że Bućko grając pół seta zdobywa 3 punkty, a dla porównania Penchev przez zdobył ich 4. Za Ben Tarę wszedł Szwaradzki. I znowu porównajmy ich dorobek z tego meczu. Ten pierwszy przez 2,5 seta zdobył 8 punktów, a ten drugi przez pół seta 4. Ja nie twierdzę, że Szwaradzki i Bućko mieli grać od początku, ale mieli wejść najpóźniej w połowie drugiej partii.

Kolejna sprawa. Pozyskaliliśmy zawodników z dobrą zagrywką. Wszyscy wiedzą, że takim jest np. Szwaradzki. Niezły w tym elemencie jest też Dębski. W poprzednich sezonach tym elementem potrafili punktować Szczurek, Zajder i Schamlewski. Tymczasem przez dwie partie trener nie zrobił ani jednej zmiany zadaniowej posyłając kogoś na zagrywkę. Zdecydował się na to pod koniec meczu wysyłając w bój Kamila Dębskiego. Efektem tego były dwa asy serwisowe. Dodam, że to jedyne punkty zdobyte zagrywką przez Stal w tym meczu.

Nie twierdzę, że trener przegrał mecz, bo on był raczej nie do wygrania. Jednak nie zrobił nic, żeby spróbować wpłynąć na jego przebieg.

Dziękuję Klubowi Kibica za wspaniały wyjazd i miłe przyjęcie mnie, Panu Wojtkowi za propozycję wyjazdu i koledze Arturowi za miłe towarzystwo w autokarze. Mam nadzieję, że to nie był mój ostatni wyjazd w takim towarzystwie.

{morfeo 561}

Na Facebooku wrzuciłem filmik z dopingiem.

Do Jastrzębia wybrałem się wraz z Klubem Kibica Stali Nysa. To była fantastyczna przygoda. W czasie podróży, w obie strony, panowała bardzo dobra atmosfera, a „przedmeczowa odprawa” była niesamowita. Przez całe spotkanie nasza 50-osobowa grupa prowadziła głośny doping, a jego apogeum było w połowie trzeciej partii, gdy przez kilka minut śpiewaliśmy (coraz głośniej) - Hej, hej, hej ZKS, nasza Nysa najlepsza jest! Na parkiecie Stalowcy przegrali wyraźnie. Po meczu nikt nie miał o to pretensji do zawodników, Dużo negatywnych opinii dało się jednak usłyszeć na temat prowadzenia w trakcie meczu zespołu przez trenera Krzysztofa Stelmacha.

Choć Stal do PlusLigi wróciła w tamtym sezonie, to dopiero teraz mogła zorganizować pierwszy wyjazd. Rok temu nyscy kibice pojawili się w Katowicach, ale to była około dziesięcioosobowa grupa, która nie była tam oficjalnie, bo przepisy epidemiologiczne na to nie pozwalały. Na tamtym meczu też byłem, ale jechałem poza główną grupą.

Kiedy od znajomej osoby dostałem propozycję wzięcia udziału w tym wyjeździe, to z entuzjazmem się zgodziłem. Gdy potem przeczytałem ogłoszenie, że jeszcze są dwa miejsca, to byłem zdziwiony, bo całkowity koszt (bilet plus przejazd) wynosił 10 zł!!! To bilet na domowy mecz Stali jest kilkukrotnie droższy.

Z dwoma bębnami, czterema flagami i dwoma sektorówkami pięćdziesięcioosobowa grupa, w tym kilka kobiet, przyodziana w żółto-niebieskie barwy, ruszyła do Jastrzębia. W autokarze co jakiś czas były śpiewy i okrzyki. Kiedy zbliżaliśmy się do celu, osoba, która miała prowadzić doping zrobiła przedmeczową odprawę, w czasie której, niczym trener, omówiła taktykę i umiejętnie odwołała się do emocji, czym zmotywowała wszystkich do odpowiedniego zaangażowania w czasie meczu. Z przyjemnością się tego słuchało.

Przed halą nasz autokar przejęła policja. Kiedy wysiedliśmy na parking, to wyszła do nas sympatyczna Pani z Jastrzębskiego Węgla, która zaopiekowała się nami. Na hali dostaliśmy sektor umieszczony wysoko, co powodowało, że byliśmy mniej słyszalni, niż gdybyśmy byli blisko parkietu. Miejscowi mieli dość liczny Klub Kibica. Podobnie jak to jest ostatnio w Nysie,

nie mógł on liczyć na wielkie wsparcie pozostałych kibiców. Nadkompletu na hali mistrza Polski nie było. Łatwo się domyśleć, że przyjazd teoretycznie słabej Nysy i wczesna godzina meczu rozgrywanego w piątek miały na to wpływ.

Praktycznie przez całe spotkanie prowadziliśmy doping. Były momenty, że odpoczywaliśmy nucąc kilka razy jakąś przyśpiewkę, by w pewnym momencie znowu głośno ją śpiewać. Przyznam, że ciężko przez cały mecz dopingować na maksa. Po spotkaniu nasze śpiewy nie ustały. Głośno podziękowaliśmy zawodnikom za walkę. Pozdrowiliśmy też Szymona Bińka, który jest drugim libero w Jastrzębiu, a który siatkarsko (i nie tylko) wychował się w Nysie.

W drodze powrotnej jechaliśmy obstawienie przez policję. Za Wodzisławiem odzyskaliśmy wolność. Na trasie Klub Kibica odpalił race i życzył powodzenia kibicom Czarnych Radom przed mecze z Zaksą.

Spotkanie w Jastrzębiu było bez historii. Gospodarze wygrali go pewnie. W żadnym secie ich zwycięstwo ani przez moment nie było zagrożone. Zresztą przed meczem nikt w Nysie nie liczył na cud. Każdy jednak miał nadzieję, że po ostatnim gwizdku do nikogo nie będzie można mieć pretensji. I do zawodników nikt nie miał, choć trzeba przyznać, że obaj nowi przyjmujący, czyli Kamil Kwasowski i Niko Penchev, podobnie jak z Zaksą, nie zagrali na poziomie od nich wymaganym.

Mam tu na myśli głównie grę w ataku. Tego dnia poniżej oczekiwań zagrał też Wassim Ben Tara. Dziwne jest to, że tego jakby nie dostrzegał trener.

Poniżej kilka niezrozumiałych decyzji Krzysztofa Stelmacha.

W tamtym sezonie kibice zarzucali mu, że za późno bierze czasy. To tym razem zaszokował tym, że poprosił o przerwę, gdy jego zespół szedł punkt za punkt z mistrzem Polski i to na jego parkiecie. Wziął ten czas, gdy Stal przegrywała jednym punktem. No i efekt był taki, że po tej przerwie Jastrzębie nam odjechało.

Stal gładko przegrała dwa pierwsze sety do 18 i 20. Tymczasem trener zrobił w tym czasie tylko jedną zmianę i to pod koniec drugiej partii. Za przyjmującego na podniesienie bloku wszedł środkowy, czyli za Pencheva pojawił się Schamlewski.

Na zmiany trener zdecydował się w trzecim secie dopiero jak już praktycznie był on przegrany. Nagle okazało się, że Bućko grając pół seta zdobywa 3 punkty, a dla porównania Penchev przez zdobył ich 4. Za Ben Tarę wszedł Szwaradzki. I znowu porównajmy ich dorobek z tego meczu. Ten pierwszy przez 2,5 seta zdobył 8 punktów, a ten drugi przez pół seta 4. Ja nie twierdzę, że Szwaradzki i Bućko mieli grać od początku, ale mieli wejść najpóźniej w połowie drugiej partii.

Kolejna sprawa. Pozyskaliśmy zawodników z dobrą zagrywką. Wszyscy wiedzą, że takim jest np. Szwaradzki. Niezły w tym elemencie jest też Dębski. W poprzednich sezonach tym elementem potrafili punktować Szczurek, Zajder i Schamlewski. Tymczasem przez dwie partie trener nie zrobił ani jednej zmiany zadaniowej posyłając kogoś na zagrywkę. Zdecydował się na to pod koniec meczu wysyłając w bój Kamila Dębskiego. Efektem tego były dwa asy serwisowe. Dodam, że to jedyne punkty zdobyte zagrywką przez Stal w tym meczu.

Nie twierdzę, że trener przegrał mecz, bo on był raczej nie do wygrania. Jednak nie zrobił nic, żeby spróbować wpłynąć na jego przebieg.

Dziękuję Klubowi Kibica za wspaniały wyjazd i miłe przyjęcie mnie, Panu Wojtkowi za propozycję wyjazdu i koledze Arturowi za miłe towarzystwo w autokarze.

Mam nadzieję, że to nie był mój ostatni wyjazd w takim towarzystwie.